

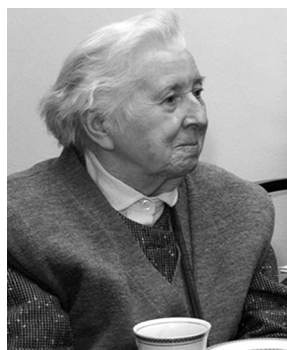
Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej

2021, z. 38

PL ISSN 0551-3790

DOI 10.34843/xvez-qn39

## PAULINA BUCHWALD-PELCOWA (1934–2021)



Trwająca 61 lat moja przyjaźń z Pauliną Buchwaldówną rozpoczęła się 2 lutego 1960 roku (dobrze pamiętam tę datę, bo w tym dniu rozpocząłem pracę w Bibliotece Kórnickiej). Dyrektor Stefan Weyman zwyczajowo przedstawił mnie pracownikom Biblioteki.

Paulina należała do grona młodszych, przyjętych cztery lata wcześniej bibliotekarek i bibliotekarzy. Po studiach polonistycznych na Uniwersytecie Poznańskim (była na seminarium staropolskim u prof. Romana Pollaka) rozpoczęła pracę najpierw w Dziale

Gromadzenia i Udostępniania Nowych Druków i Czasopism, z czasem jako kierowniczka tego działu, a następnie w Dziale Starych Druków, którym kierowała wtedy Stanisława Jasińska, nestorka Biblioteki od czasów Fundacji.

Okoliczności początków naszej długoletniej przyjaźni kojarzą mi się z ciężką zimą 1960 roku, zimnym, dość ponurym Zamkiem, po którego korytarzach snuły się postaci, okutanych w szare szale, starszych pań. Zamarznięte jezioro, biel śniegu, pusta przestrzeń aż do linii lasu – to był widok z okna pokoiku, który mi przydzielono na drugim piętrze oficyny „Australii” (przed wojną mieściły się w niej zbiory australijskie). Po zadomowieniu się i pokonaniu emocji związanych z rozpoczęciem pierwszej pracy było już zwyczajnie, normalnie i sympatycznie. Mimo mrozów były spacerunki po zamarzniętym jeziorze, w których brali udział Paulina, Ewa Musierowicz (koleżanka z mojego roku) i najstarszy z tego grona dr Michał Muszyński. Dochodziło się do lasu zwanego Zwierzyńcem i dalej. Były też wyjścia do kina „Zorza” – jedynej atrakcji w miasteczku. Pamiętam też rozmowy tzw. poważne: Paulina pracowała nad rozprawą doktorską, ja kończyłem

pracę magisterską pod kierunkiem Romana Pollaka. Dyskutowaliśmy nad lekturami, m.in. nad pierwszą książką Pawła Jasienicy *Polska Piastów* czy właśnie przetłumaczoną powieścią Tomasza Manna *Doktor Faustus* i innymi, których się nie pamięta.

Kolejna atrakcja to zimowe spacerunki po parku kórnickim, zwłaszcza po przerwie obiadowej (Zakład Doświadczalny PAN prowadził stołówkę, z której korzystali pracownicy Instytutu Dendrologii PAN i Biblioteki Kórnickiej – mieszczącej się w „Klaudynówce”, drugiej oficynie zamkowej). Z nastaniem cieplejszych dni przerwy te stawały się pozaregulaminowo dłuższe, co trzeba było pilnie odpracować.

Urozmaiceniem życia bibliotecznego, dość jednostajnego zresztą, były organizowane corocznie oraz finansowane przez Bibliotekę i Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich wycieczki dydaktyczne. Zwiedzało się największe biblioteki, w których pokazywano nam najcenniejsze zabytki piśmiennictwa, rzadko wyjmowane z kas pancernych; ciekawe miejsca, zamki, pałace, kościoły, ruiny. Paulina należała do aktywnych organizatorów i oczywiście uczestniczek tych imprez.

W 1960 roku pojawił się w Kórniku Janusz Pelc, wtedy jeszcze magister. Jego pobyty były początkowo kilkudniowe, czasem dłuższe (Biblioteka dysponowała pokojami gościnnymi). Jako pracownik Instytutu Badań Literackich PAN przygotowywał wtedy rozprawę doktorską, korzystając z kórnickich bogatych zbiorów, zwłaszcza rękopiśmiennych. Zaprzyjaźnił się z naszą grupą koleżeńską (wtedy poznał Paulinę) i w miarę wolnego czasu brał udział w tradycyjnych spacerach. Znajomość ta później zaowocowała dalszymi kontaktami także w Warszawie.

Jesienią 1962 roku zdawaliśmy państwowy egzamin na stopień bibliotekarza dyplomowanego. Z pierwszej czteroosobowej grupy pracowników Biblioteki Paulina zdała go najlepiej. Tytuł bibliotekarza dyplomowanego łączył się wtedy ze znacznym awansem finansowym i sześciotygodniowym urlopem – więc było warto.

Pozostają też w pamięci epizody tatrzańskie. W Kuźnicach, w budynku kiedyś fundacyjnym, zwanym potocznie „wodą sodową” z racji mieszczącej się tu dawniej fabryczki, Biblioteka korzystała z małego pokoju. Pracownicy, przyjeżdżając na dwutygodniowe turnusy, mogli niewielkim kosztem spędzać urlopy i poznawać góry. Paulina korzystała z tego dobrodziejstwa od początku zatrudnienia. Z miłością i entuzjazmem poznawała Tatry. Początkowo były to wycieczki do dolin, na regle, do Doliny Gąsienicowej, nad Czarny Staw przez Psią Trawkę i Rusinową Polanę do Morskiego Oka, na Czerwone Wierchy, na Giewont, a po zawarciu w konwencji turystycznej także na Słowację. Potem już z mężem zatrzymywała się

w Domu Pracy Twórczej PAN lub domu ZAIKS-u. Pamiętam, że potrafiła zmobilizować już schorowanego męża do wycieczki Doliną Małej Łąki na Przysłop Miętusi czy do zejścia z Kasprowego Wierchu na Hałę Gąsienicową i dalej Doliną Suchej Wody do Brzezin. To był dla niego wyczyn. Doliny i okolice zwiedzała w czasie pobytów nieomal codziennie. Była i moja wspólna wycieczka: z Hali Kondratowej na Przełęcz pod Kopą Kondracką i dalej granią przez Goryczkowy Wierch do Kasprowego, potem kolejką do Kuźnic.

Minęły cztery lata naszej wspólnej pracy w Bibliotece Kórnickiej. W 1964 roku Paulina wyszła za mąż za Janusza Pelca i wyprowadziła się do Warszawy. Potem były lata listów, lektury początkowo odbitek artykułów Pauliny i Janusza, wreszcie coraz liczniejszych książek. Były i usilne, chociaż bezowocne próby namówienia mnie do pracy nad doktoratem. Pamiętam i moje wizyty w Warszawie, niezapomniane zwiedzanie Starych i Wojskowych Powązek oraz – zupełnie w tych latach egzotyczne – cmentarza żydowskiego. Paulina i Janusz przyjeżdżali do Kórnika i Poznania również z racji członkostwa w Radzie Naukowej Biblioteki, udziale w sesjach i konferencjach, a także prywatnie.

Takie to były pierwsze lata naszej znajomości, najpierw koleżeństwa, potem przyjaźni. Wiele wspomnień zatarł czas, ale pozostaje, już zamglone, uczucie czegoś dobrego, słonecznego, typowego pewnie dla lat młodości, już potem nie powtórzone.

\*\*\*

Paulina Buchwald-Pelcowa urodziła się 4 czerwca 1934 roku w Poznaniu, ale młodość i lata nauki do czasów studiów były związane z Gnieznem, gdzie jej ojciec był znanym adwokatem. Ukończyła polonistykę, o czym już pisałem w części wspomnieniowej.

Pierwsze zainteresowania naukowe dotyczyły utworów satyrycznych osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej, począwszy od anonimowej satyry, zachowanej w rękopiśmiennych odpisach, pt. *Małpa człowiek o cnotach, obyczajach i kroju*, którego opracowanie i wydanie krytyczne w 1963 roku było tematem jej pracy doktorskiej. Ukoronowaniem tych badań była wydana w 1969 roku praca *Satyra czasów saskich*, oparta w przeważającej części na materiałach rękopiśmiennych.

Do 1961 roku była kierowniczką Działu Opracowania i Udostępniania Nowych Druków i Czasopism w Bibliotece Kórnickiej. Po przejściu na emeryturę Stanisławy Jasińskiej objęła kierownictwo Działu Starych Druków, które pełniła do czasu przeniesienia się do Warszawy w 1964 roku. W tych latach powstały

liczne artykuły, publikowane m.in. w „Pamiętniku Biblioteki Kórnickiej”. Był to też czas intensywnej pracy nad drugą częścią tomu I *Katalogu starych druków Biblioteki Kórnickiej – Polonica XVI wieku. Nowe nabytki i uzupełnienia* (część pierwszą przygotował Kazimierz Piekarski), która ukazała się w 1969 roku.

W Warszawie przez kilka miesięcy 1964 roku pracowała w Bibliotece PAN, a od 1 grudnia tegoż roku do emerytury w 2004 i odejścia w 2021 roku w Bibliotece Narodowej. W tych latach przeszła wszystkie stopnie bibliotekarskie od adiunkta bibliotecznego, dyplomowanego kustosza do dyplomowanego starszego kustosza. Po uzyskaniu w 1970 roku habilitacji została docentem, a w 1980 roku profesorem.

W 1975 roku po przejściu na emeryturę prof. Alodii Gryczowej objęła kierownictwo Zakładu Starych Druków Biblioteki Narodowej. Funkcję tę pełniła do 1994 roku, będąc równocześnie doradcą dyrektora do spraw zbiorów specjalnych oraz redaktorem naczelnym „Polonia typographica saeculi sedecimi”. Do końca była członkiem Komisji Zakupów i Darów Materiałów Bibliotecznych BN. Aktywnie uczestniczyła w pracach naukowych prowadzonych w Zakładzie Starych Druków. Wywarła znaczący wpływ na kształt i opracowanie najcenniejszej w kraju kolekcji druków XV–XVIII wieku.

Równocześnie, od 1987 roku pracowała na Uniwersytecie Warszawskim w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej, gdzie prowadziła również seminarium magisterskie. Miała wykłady w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej i Akademii im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusk.

Należy podkreślić niezwykłą aktywność naukową prof. Pauliny Buchwald-Pelcowej. Była członkiem Wydziału Filologicznego Polskiej Akademii Umiejętności, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (od 1985), licznych rad naukowych, m.in. Biblioteki Kórnickiej, Biblioteki Gdańskiej, Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, Towarzystwa Bibliofilów, Stowarzyszenia Academia Europea Sarbieviana, Rady ds. Narodowego Zasobu Bibliotecznego, Towarzystwa Badań nad Wiekiem Osiemnastym, Muzeum w Nieborowie, Zespołu Historii Książki przy Komitecie Nauk Historycznych PAN, członkiem założycielem Stowarzyszenia Autorów Dzieł Naukowych (od 1983). Najdłużej była członkiem Rady Naukowej Biblioteki Narodowej, w której posiedzeniu uczestniczyła jeszcze 17 czerwca 2021 roku – na trzy tygodnie przed śmiercią.

Dorobek naukowy prof. Pauliny Buchwald-Pelcowej liczy przeszło 200 publikacji: książek, artykułów, recenzji prac autorskich. Poza wspomnianymi już pracami dotyczącymi satyry osiemnastowiecznej i starych druków Biblioteki Kórnickiej należy wymienić: *Emblematy w drukach polskich i Polski dotyczących*

XVI-XVIII wieku. *Bibliografia* (Wrocław 1981), *Dawne wydania dzieł Jana Kochanowskiego* (Warszawa 1993), *Cenzura w dawnej Polsce. Między prasą drukarską a stosem* (Warszawa 1997), „*Drukowi winniśmy oświecenie naszego wieku...*” *Rolla książki w drodze ku Oświeceni* (Warszawa 2003), *Historia literatury i historia książki. Studia nad książką i literaturą od średniowiecza po wiek XVIII* (Kraków 2005).

Redagowała i była wydawczynią licznych książek zbiorowych i wydawnictw tekstów literackich. Uczestniczyła w ważnych sesjach i konferencjach naukowych w kraju i za granicą.

Została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i odznaką Zasłużony Działacz Kultury.

Paulina Buchwald-Pelcowa pozostanie w mojej w pamięci jako entuzjastka pracy i życia. Potrafiła łączyć wszystkie obowiązki domowe i trudy opieki nad coraz bardziej schorowanym mężem z pracą naukową i dydaktyczną, często kosztem snu i zdrowia. Towarzyszył temu niebywały optymizm i pozytywne myślenie, którymi dzieliła się z innymi i które pomogły Jej przetrwać najcięższe chwile i choroby. Podniosła się po skomplikowanych złamaniach, nie pozwoliła, po prostu nie przyjmowała do wiadomości, że może być przykuta do wózka.

Była oddana rodzinie. Jeszcze w okresie kórnickim – po przedwczesnej i niespodziewanej śmierci ojca – potrafiła dzielić się swą skromną pensją z pozostałymi po nim wdową i wtedy nastoletnimi siostrami. Później, po śmierci w 2005 roku męża, siostry były Jej podporą. Wszystkie święta i chwile odpoczynku spędzała w Gnieźnie, w rodzinnym mieście.

Jej odejście po krótkiej chorobie 21 czerwca 2021 roku było niespodziewane. Została pochowana w grobie rodzinnym na Starych Powązkach.

Pamiętać Ją będziemy z najlepszych chwil.

*Adam Chrzan*